

## Uta Ranke-Heinemann



Prof. dr teol., urodziła się w 1927 r. w Essen. Ojciec jej, doktor prawa, Gustav Heinemann, był w latach 1969-1974 prezydentem RFN. W 1954 r. wyszła za mąż za Edmunda Rankego, jest matką dwóch dorosłych synów. Maturę zdała z wyróżnieniem i podjęła studia teologii ewangelickiej. W 1953 r. przeszła na katolicyzm i studiowała teologię katolicką w Monachium. W 1954 r. uzyskała doktorat i jako pierwsza na świecie kobieta habilitowała się w 1969 r. z teologii katolickiej. Jest też pierwszą kobietą na świecie, która otrzymała katedrę teologii katolickiej i profesurę (1970, Duisburg, Essen - wykładała tam Nowy Testament i Starożytną Historię Kościoła) i pierwszą, która ją straciła (1987, za krytykę Kościoła i podważanie dziewiczego poczęcia Maryi). W 1987 r. objęła niezależną od Kościoła Katedrę Historii Religii (Essen). W Polsce w Wydawnictwie „Uraeus” wyszły jej książki „Nie i Amen”, „Eunuchy do raj”. Pochodząc z pobożnej rodziny protestanckiej przeszła na katolicyzm.

Wywiad z autorką na łamach *Polityki* (nr 17, 25 kwietnia 1998):

Kiedyś spłonęłabym na stosie

...Polski to chyba najtrudniejszy język z tych dwunastu, które znam. Ale musiałam się go nauczyć, by sprawdzić polskie tłumaczenia „Eunuchów” oraz „Nie i

Amen”...

### **I jak wypadło ?**

Odrzuciłam jedno wydawnictwo, ponieważ upierało się przy cytatach z niedokładnego polskiego tłumaczenia Nowego Testamentu, podczas gdy ja, będąc profesorem teologii, sięgałam do greckiego oryginału. Złe tłumaczenie podważało cały mój wywód. To samo było z polskimi cytatami z Hieronima i Augustyna. To wszystko strasznie opóźniło wydanie „Eunuchów”, którzy w Polsce sprzedawali się gorzej niż „Nie i Amen”. Podejrzewam, że Kościół wywarł nacisk na rząd...

### **Raczej na poszczególnych księgarzy.**

...aby nie sprzedawano tak kacerskich książek.

### **Porównanie księży z eunuchami było zapewne nazbyt oburzające.**

W „Eunuchach” wykazuję, jak dowolnie Kościół interpretuje Stary i Nowy Testament, aby tylko znaleźć uzasadnienie dla najbardziej absurdałnej instytucji, jaką jest celibat.

**To odwieczny spór, kto we właściwy sposób odczytuje Pismo Święte. Czy zatem — jak nie raz w historii — problem chrześcijaństwa sprowadza się do kwestii lingwistycznych ?**

Nie. Sprawa jest o wiele poważniejsza niż sama kwestia celibatu, z którego zresztą prawosławni i protestanci jedynie się śmieją. Chrześcijaństwo w ogóle wsiadło na niewłaściwy statek. Ponieważ słowa Jezusa są dobre na wszystko, więc są tak fryzowane, by pasowały do każdej intencji. Ale to nie wszystko. Tym, czym u katolików jest dyktatura słowa papieskiego, u protestantów jest dyktatura słowa Bożego. I to czasami jest jeszcze gorsze. Jak można na progu trzeciego tysiąclecia być tak infantylnym, by wierzyć, że jakaś księga zawiera słowo Boże.

### **Stary i Nowy Testament jako księga taka sama jak inne ?**

14 grudnia wygłosiłam kazanie w jednym z protestanckich kościołów w Kolonii. Tytuł „Pożegnanie po dwu tysiącach lat”. Pastor był skwaszony, ale się na to zgodził. Sześć tygodni później kardynał Meissner napadł na ewangelików, że zaprosili tę straszną Utę Ranke-Heinemann. To wywołało cały koloński „spór o kościół”. Jako omylna wypowiedziałam się tam nie tylko przeciwko Nieomylnemu, ale i przeciwko protestantom. Biblia to słowo człowiecze, dobre, mądre, ale też pełne wątków „machistowskich”, wynikających z męskiego szowinizmu.

Pastor starał się ratować, co się da, i mówił, że przecież te wątki trzeba rozumieć symbolicznie. Ale jak symbolicznie rozumieć takie słowa z Czwartej Księgi Mojżeszowej (31), jak: zabijcie wszystkie kobiety i wszystkie dzieci, a zostawcie sobie tylko dziewice.

### **Czy wierzy pani w Boga ?**

Z tej triady — Wiara, Miłość, Nadzieja — skreśliłam „wiarę”, mimo że pochodzę z pobożnego protestanckiego domu, pozostały dla mnie jednak Nadzieja i Miłość. Każdy z nas czytał w szkole Kartezjusza, „myślę, więc jestem”. W „Medytacjach” mówi, że podziwia piękno tego świata, na ile tylko pozwala mu siła jego umysłu. Ja nie muszę WIERZYĆ w Boga, ja WIEM, że on istnieje, tylko nie tak, jak go sobie wyobrażano! Wiem, że Bóg stworzył niebo i ziemię i że ludzie z zemsty i zawiści dodali do tego piekło. Natomiast religijne wzorce pochodzą od ludzi. Choćby ta Trójca Święta, w tym dwaj mężczyźni... Gdy to słyszę, pytam, czy Bóg przypadkiem nie został stworzony na podobieństwo mężczyzny? Religie to wypełnianie fantazją luk w poznaniu Boga. Absurdem jest przekonanie, że Bóg stworzył kiedyś tam cały ten wszechświat, ale dopiero 2000 lat temu powiedział, o co w tym wszystkim chodzi. Najpierw zabawka, a potem instrukcja obsługi? Toż to absurd. Natomiast każdy człowiek ma wieczność wpisaną w swe serce. I reguły zachowania: miłosierdzie i człowieczeństwo.

**Pani książki są bestsellerami w wielu krajach, i obok Hansa Künga oraz Eugena Drewermanna są w Europie odbierane jako przejaw „drugiej niemieckiej reformacji”. Co jest jej istotą ?**

Ta nasza trójka jest bardzo różna. Choć rzeczywiście te trzy nazwiska wymieniane są często razem, na przykład we Włoszech, z zaznaczeniem, że ja jestem najradykalniejsza. W porównaniu ze mną Hans Küng jest grzecznym chórzystą. Ja z kolei stale się muszę sprzeciwiać, już mój ojciec...

### **...prezydent Niemiec w latach 70., Gustav Heinemann...**

...upominał mnie, bym się wciąż nie sprzeciwiała. Ale taki już mam charakter, że wychytuję wszystko, co nie jest logiczne. Niewiele mnie też łączy z Drewermannem. Dla mnie on opowiada bajki, tyle że jest krytyczny wobec Kościoła i dlatego czasami się go stawia obok takiego odszczepieńca jak ja.

**Co pani zdaniem przede wszystkim zasługuje na krytykę w tradycji chrześcijańskiej ?**

Przede wszystkim stare pogańskie przekonanie, że można być zbawionym poprzez ofiarę krwi. Jest to okrutny pogański mit, łączący się ze składaniem ofiar z dzieci, co zwykle przypisuje się wrogom. Grecy pomawiali o to Fenicjan, chrześcijanie Żydów. Inni są zawsze ludożercami lub podludźmi. Jak można uznawać Abrahama za latarnię wiary za to, że był gotów zamordować własnego syna Izaaka? Jak z tych pogańskich potworności wykroić chrześcijańską Radosną Nowinę ? Następnie wrogość chrześcijaństwa do kobiet. Co prawda wszystkie kultury są seksistowskie zgodnie z mottem, że kobieta nie może ujeżdżać mężczyzny, ale w chrześcijaństwie w ogóle, a w katolicyzmie w szczególności, wrogość do kobiet jest skrajna. I wreszcie okrucieństwo. Jak można wmawiać ludziom, że Bóg — mężczyzna poświęcił swego syna, skazując go na potworne męki, by w ten sposób zbawić człowieka. Gdy kilka lat temu w Bawarii toczył się spór o krzyże w szkołach, powiedziałam w radiu, że lepiej byłoby zawieszać w klasach Marię z dzieciątkiem niż to narzędzie tortur, kojarzące się nie tylko z męką Jezusa, ale również czarownic palonych na stosach. Pokazywanie trupa sześciolatniemu dziecku ma być czymś dobrym! Przecież to burzy cały gmach uczuć dziecka. To wywołuje lęk, a z czasem zubożenie.

Wszystko jedno przy tym, co się myśli o kolejnym absurdzie — dzieworódtwie. Dziewica jako matka zawsze jest sympatyczniejsza niż ojciec-kat własnego syna.

### **Czy darzy pani postać Chrystusa sympatią ?**

Interesuje mnie, co Jezus naprawdę powiedział. Ale to jest nie do odtworzenia, gdyż ten, kogo raz pozłociono, jest już niedostępny. Jeśli rzeczywiście powiedział, że tylko ten, kto w niego wierzy, będzie zbawiony, a pozostali nie, to myślę sobie: a cóż to za arogancka, dyktatorska grupa jest opisana w Nowym Testamencie. Do amerykańskiego i polskiego wydania „Nie i Amen” dopisałam rozdział, „Co pozostanie”. Piszę w nim, że krew nie jest żadnym zbawieniem, wystarczy spojrzeć na Bośnię. Wymusili to na mnie Amerykanie, są tak pobożni, że nie rzucają bomby nie rozłożywszy przedtem dywaniku modlitewnego. Bultmann twierdzi, że prawdopodobnie to rzeczywiście od Jezusa pochodzą słowa: miłuj nieprzyjaciół swoje, co jednak nie znaczy, że nikt przed nim już tego nie powiedział.

**W polskim katolicyzmie ludowym Jezus jest emocjonalnie na drugim miejscu za Maryją. Nie ma u nas protestanckiego purytanizmu, nie ma też tej ślepej wiary w Słowo. Bardziej liczy się obraz i nastrój niż pietystyczne studiowanie Biblii. Mężczyźni są u nas mniej przekonujący w swych rolach niż kobiety. Możliwy jest więc katolicyzm rozmiękczony, sfeminizowany, pozbawiony tej protestanckiej twardości...**

Być może tak u was jest. Ale to nie zmienia istoty rzeczy, że Kościół katolicki jest związkiem mężczyzn. Do 1563 faktycznie tolerowani byli księża żonaci. Dziś sprawy posunęły się tak daleko, że nigdzie nie ma takiego stężenia homoerotyzmu jak w Watykanie. Watykan to męskie terrarium...

**Ma pani na myśli mężczyzn pozbawionych seksu i ukrytych homoseksualistów ?**

Tak, odseksualizowanych homoseksualistów. I ślad tego znajdzie pan w „Nowym katechizmie światowym”, jest tam hymn poświęcony cierpieniom wstrzemięźliwych homoseksualistów, którym przyjaciel powinien pomóc. Nigdzie nie znalazłam tam podobnego hymnu poświęconego kobiecie, która po urodzeniu 25 dzieci, przy 26 zapobiega ciąży dzięki prezerwatywie.

**Skąd to nastawienie na seks w pani książkach i skąd to zafiksowanie na tej tematyce w dyskusjach o współczesnym Kościele ?**

Ponieważ wiele prywatnych tragedii ma swe źródło w Kościele. Wielu młodych mężczyzn zostaje księżmi, bo mylą swe lęki przed kobietami, swoje skłonności homoseksualne i chęć bycia w męskim gronie z powołaniem. [Afera homoseksualna z arcybiskupem Groerem w Austrii](#) jest tu znamienna.

**Drewermann twierdzi, że Kościół blokując sferę seksualną człowieka świadomie produkuje neurozy, z których następnie oferuje wybawienie swoim wyznawcom...**

I tak to właśnie jest. Nie można Kościołowi zrobić większej przyjemności niż stale siedzieć w konfesjonale i opowiadać spowiednikowi, jakim to jest się nędznym prochem. Dość to paskudny obraz: kobieta ma opowiadać młodemu mężczyźnie, któremu nie wolno mieć żadnych doświadczeń z kobietami, co robi z innymi mężczyznami. To jest co najmniej niesmaczne. Sama, gdy byłam u spowiedzi, miałam poczucie, że tak się nie robi i wyszłam przed otrzymaniem rozgrzeszenia...

**Pochodzi pani z protestanckiego domu, ale potem przeszła pani na katolicyzm. Dlaczego ?**

Dla męża. Chodziłam do męskiego gimnazjum, w którym od XIII wieku nie było dziewczyny...

**Jakże się pani tam dostała ?**

Mówiłam panu o moim fiole na punkcie nauki języków. Chciałam się uczyć greki, a to była jedyna możliwość. Bez wiedzy mego ojca poszłam do ministerstwa i udało się. Moja matura była- podobno — najlepsza od 30 lat. W tym męskim gimnazjum byli weterani, którzy mieli za sobą kampanię rosyjską. Jednym z nich był mój późniejszy mąż. Gdy powiedziałam, że chcę wyjść za mąż za katolika, ojciec przeżył szok. Wyszukiwał miejsca w Biblii przeciwko małżeństwu mieszanym, w y s ł a ł mnie na studia do twierdz protestantyzmu — Bazylei, Montpelier, Oksfordu, ale w Oksfordzie jeszcze głębiej wpadłam w katolicyzm, ponieważ trafiłam na Newmanna, który sam był konwertytą, i nagle katolicy wydali mi się tymi, którzy mnie prowadzą do ojców Kościoła. Poza tym do katolicyzmu pociągało mnie to, że był słaby. Jeszcze do wojny podwórza szkolne w Niemczech były przedzielone linią, z jednej katolicy, z drugiej protestanci. I wśród protestantów panowało przekonanie, że katolicy kłamią, kradną, idą do spowiedzi i zaczynają wszystko od nowa. Ta dyskryminacja sprawiła, że katolicyzm wydawał mi się sympatyczny. Potem przekonałam się, że wpadłam z deszczu pod rynnę.

**Ma pani zamiar wrócić? A może pójść dalej, ku prawosławiu na przykład ?**

Wracać nie ma po co, a prawosławie jest również wrogiem wobec kobiet, nie tak jak katolicyzm, ale jednak. Moje rozdarcie najlepiej ilustruje droga życiowa moich synów. Jeden wystąpił z Kościoła, gdy ja w 1987 roku straciłam prawo nauczania teologii. Drugi natomiast jest bardzo pobożny i zapowiada, że weźmie ślub kościelny u „wujka Józia” w Warszawie, ponieważ jesteśmy spokrewnieni również z kardynałem Józefem Glempem...

**Matka Prymasa i pani teściowa to siostry...**

Dlatego kiedyś bardzo często u nas bywał, ale przestał, gdy został biskupem, a ja zaczęłam uchodzić za heretyczkę...

**Czy w bezsenne noce zastanawia się pani czasem, co dalej ? Czy za 100 lat również i w tych krajach, gdzie dziś kościoły są pełne, będą puste i zamieniane w hale targowe, jak na zachodzie, czy odwrotnie — nawet tu u was powróci nowy spirytualizm ?**

Tak jak i pan nie chciałabym, by w opuszczonych kościołach urządzano targowiska czy sale taneczne, ale czy chrześcijanie nie mogą dojść do rozumu ? Przecież w tak pobożnej Ameryce każdy ojciec ma szafę pełną broni, z której potem dzieci strzelają do szkolnych kolegów. Mnie też boli odchodzenie od chrześcijaństwa. W końcu łączą mnie z nim silne emocje. Pochodzę z rodziny bardzo pobożnej, w której było wielu teologów. Tak wiele w moim życiu jest związane z katolicyzmem, protestantyzmem, chrześcijaństwem, że nie chcę i nie mogę się od tego oderwać, nie wypierając się siebie samej. W gruncie rzeczy chciałabym, by zostało, jak jest, ale by człowiek korzystał z wolności krytyki.

**To znaczy szarpie się pani z własnym cieniem, skoro wszystko ma pozostać jak było. Kościół jako skała, z którą chce pani się móc wadzić...**

Nie znoszę przewrotów.

**Nie jest więc pani Lutrem w spódnicy ?**

Bynajmniej. Ja tych wszystkich reformatorów nie znoszę. Boję się ich. Widzę, jak przez nich nadciągą eskalacja przemocy. Jestem dziwną osobą. Z jednej strony wszystko rozbijam w drzazgi, a z drugiej jestem niesłychanie konserwatywna w zachowaniu wszystkich starych form. To wielu rozczarowuje. Nikomu na przykład nie radzę występować z Kościoła ani go od wewnątrz rozsądzać. Wszystko powinno zostać, jak jest, tylko ludzie powinni racjonalnie myśleć.

**Na dobrą sprawę głosi pani program oświeconej schizofrenii. Z jednej strony radykalna krytyka. Z drugiej chce pani wszystko pozostawić, jak było, ale tak się nie da...**

Zdaję sobie sprawę z tego, że w jakiejś mierze jestem schizofreniczna. Kardynał Meissner mówi, że wygłaszam pełne nienawiści tyrady, ale to nieprawda. Krytykuję papieża, ale uważam go za sympatycznego, nie jestem jego „wrogiem osobistym”. Gdy przychodzą tu do mnie różni buntownicy i mówią, pani Heinemann, dobrze, że demaskuje pani podwójną moralność papieża, to ja się oburzam, tu nie ma nic podwójnego, to jest jedna moralność, którą Kościół głosi od 2000 lat. To nie Jan Paweł II, to cała tradycja tej wrogiej ludziom religii, która na mocy grzechu pierworodnego uważa człowieka za z gruntu złego. Nie jestem w stanie zrozumieć, jak człowiek tak inteligentny jak kardynał Ratzinger, mój kolega ze studiów i po dziś dzień bardzo dla mnie miły, może bronić inkwizycji.

**Więc pani nie wystąpiła z Kościoła ?**

Nie. Skoro nawet arcybiskup Dyba publicznie nalegał, bym wystąpiła z Kościoła, to ja postanowiłam nie występować. Kiedyś do Kościoła wchodziło się przez chrzest, a wychodziło — w wypadkach takich jak mój przez stos. Dziś rozgrywa się to poprzez kartę podatkową. Kościół mnie co prawda ekskomunikował, ale skreślić mnie ze swego rejestru nie może. Oto dobroczynne skutki konkordatu zawartego z Hitlerem: kto płaci podatek kościelny, ten jest nie do ruszenia. Ja mogę być ekskomunikowana, ale moje pieniądze Kościół chętnie zabiera, a nawet biskupstwo Essen — ponieważ płacę niemało — dziękuje mi grzecznym liścikiem.

**Jaki jest pani stosunek do przerywania ciąży ?**

Jestem przeciwko, bo jestem pacyfistką. Pod tym względem jestem niemal buddystką. Tyle że to papieże są winni wielu aborcji. Pytałam wiele Polek, Włosek, dlaczego nie zapobiegacie ciąży, dlaczego tak się skrobiecie? Uważają, że lepiej co jakiś czas zgrzeszyć skrobanką niż codziennie pigułką. I rzeczywiście, w „pigułkowej encyklice”, rozdział 14, zapobieganie ciąży jest potępione na równi z jej przerywaniem. Papieże poprzez dramatyzowanie pigułki i prezerwatywy zbagatelizowali przerywanie.

**Skąd to magiczne myślenie, że nie można plemnikowi zagrozić drogi do jaja, skoro sama natura tak rozrzutnie się z tymi plemnikami obchodzi ?**

To się bierze od Arystotelesa: w nasieniu mężczyzny pływa potencjalny mały mężczyzna, nie człowiek, lecz właśnie mężczyzna. Kościół to przejął uważając, że rozlanie nasienia do kondomu lub — przez stosunek przerywany — na pościel lub na ziemię, jest intencjonalnym przerywaniem ciąży. A żydowscy rabini uważali wręcz, że ten kto nie płodzi, ten przelewa krew. Dlatego też ja uważam, że Jezus był żonaty, w przeciwnym wypadku byłby potępiany...

**Co będzie dalej ?**

Obecny papież sklonował się na wszystkich fotelach biskupich. Nie będzie więc żadnej

zmiany.

### **To brzmi jak „Szatańskie wersety”. Czytała pani Rushdiego ?**

Nie, ale mogę panu powiedzieć, że Jan Paweł II dobrze się rozumie z islamem, ponieważ i islam uznaje dzieworództwo. Gdy w roku 1987 straciłam katedrę, bo powiedziałam, że Maryja nie mogła być jednocześnie i matką, i dziewicą, to dostałam pogroźki od muzułmanów. Pomyślałam wtedy, że mam szczęście z papieżem, bo mogę go atakować bez lęku. Rzeczywiście, nie ma już u nas fatwy. Kiedyś skończyłabym na stosie, choć przyznaję, że odwołałabym swe poglądy, bo nie jestem aż taką męczennicą. To nie czasy Kartezjusza, którego sprawa Galileusza niemal sparaliżowała. Nie chciał już nic publikować. Ja mam szczęście, mogę spokojnie i bezpiecznie mówić o „powstaniu kacerzy”...

### **Dlaczego pani z taką namiętnością zajmuje się religią, Kościołem, swym „wadzeniem się z Bogiem” ?**

Pobożna rodzina to jedno, a drugie to są wieczne pytania: co jest po śmierci, jaki jest sens życia, dlaczego człowiek jest dobry? Wciąż wracam do Kartezjusza, który pisze, że mamy intelektualną pamięć niezależną od naszego ciała. Dziś tylu wzdycha do buddyzmu, a oto u Kartezjusza mamy wszystko. Nic mi nie da pouczenie, że kiedyś byłam pchłą albo mrówką. Natomiast przekonanie, że kiedyś znowu zobaczę moją matkę, z którą byłam bardzo związana, a która umarła w 1979 roku, jest dla mnie uspokajające. Jako małe dziecko leżałam w nocy w łóżku i zastanawiałam się, jak to będzie po śmierci. Całą wieczność mam leżeć w trumnie? Nie pociągały mnie te wszystkie chrześcijańskie bajki o pustym grobie i wniebowstąpieniu, niemniej wszystkie zasadnicze pytania o to, co będzie potem, pozostają...

Rozmawiał ADAM KRZEMIŃSKI

(Publikacja: 26-06-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,662) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,662>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)